



STOŁECZNA

warszawa.gazeta.pl

Orzeł zajechany

23 czerwca 1995 r.

Z powodu złego stanu toru Orła Warszawa nie odbędzie się sierpniowy Puchar Polski juniorów w kolarstwie.

Już przed dwoma laty opisywaliśmy zniszczony tor. Do tej pory nie zmieniło się na nim nic - nie wyremontowano nawierzchni, nie odnowiono trybun. A przecież 23-letni tor Orła Warszawa na ulicy Podskarbińskiej jako jedyny w Polsce spełnia międzynarodowe wymogi - ma 333,333 m obwodu. W 1974 roku odbyły się na nim mistrzostwa Europy.

Wieczne łatanie dziur

Welodrom jest duży, ale na jego trybunach nie ma ani jednej ławki. Co jakiś czas naprawiano nawierzchnię. Ale w klubie twierdzą, że były to prace wyłącznie kosmetyczne. Połatanie dziury i łączenia w betonowej nawierzchni zarastają trawą, podobnie jak plac w środku toru. Pochylają się nad nim zardzewiałe lampy. Przychodzą tu jedynie zakochani na randki.

Szef szkolenia Polskiego Związku Kolarskiego Andrzej Skoszkiewicz wyraził się o torze Orła, że wygląda "jakby nie miał gospodarza". - Wyremontować tor powinien klub i można zrobić to szybko. Tor jest własnością Orła, a pieniądze na jego remont prezes klubu bierze od miasta - wyjaśnia Skoszkiewicz. - Po drugiej stronie toru budowana jest bieżnia tartanowa przystosowana dla niepełnosprawnych. Również potrzebna, ale podobnych w Warszawie jest kilka. Trzeba ratować to, co jest wybudowane. Nie słyszałem o odwołaniu zawodów. Jeśliby to nastąpiło, trzeba będzie przenieść je na inny tor. Klub na tym traci, bo chłopców ma lepszych niż warunki do trenowania - mówi szkoleniowiec.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że na położenie bieżni tartanowej przyznano klubowi 600 tys. złotych.

Bez Atlasa ani rusz

Prezesem klubu z Podskarbińskiej jest Andrzej Szyszko - przewodniczący Rady Warszawy. Codziennie przez 60 minut (od 8 do 9 rano) pracuje w klubie, potem zajmuje się sprawami stolicy. - Nie wiem, czy zawody odwołano, ale jest to bardzo możliwe - mówi Szyszko. - Rocznie z kasy miasta biorę 30 tys. złotych na remont toru. Nikt się nim nie interesuje, choć

jego stanem powinni zająć się w PZKol. Rok temu remont nie znalazł uznania w oczach rady i zablokowała ona pieniądze. Mówimy obecnie o Olimpiadzie 2012 w Warszawie, a nie możemy wyremontować małego obiektu - dodał.

Według Jerzego Gałązki, trenera kolarzy w Orle, zawodów nie odwołano, lecz przesunięto je z sierpnia na wrzesień, bo w pierwotnym terminie Pucharu Polski, w sierpniu, odbędzie się w Szczecinie na podobnym torze Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży. - Kilka lat temu, za prezesa Nicińskiego, mówiono, że tor wymaga gruntownego remontu. Trzeba zerwać nawierzchnię i położyć nową. Po każdym treningu tracę drogie opony. W tej chwili potrzeba kilkaset worków kleju Atlas. Jeden 20-kilogramowy kosztuje 17 zł - kalkuluje trener. - Jeżeli nie zrobi się normalnego remontu, za dwa lata będzie po torze. On umiera stojąc - zakończył Gałązka.

cop